

## Cytaty

### Kardynała Stefana Wyszyńskiego - Prymasa Tysiąclecia

Potrzeba w naszej Ojczyźnie przykładu ofiary z siebie, aby człowiek współczesny zapomniał o sobie, a myślał o drugich - o dobru rodziny, o wypełnieniu swego powołania i zadania życiowego wobec innych, o dobru całego narodu.

(Warszawa, 25 września 1968)

Każda miłość musi być próbowana i doświadczana. Ale gdy wytrwa, doczeka się nagrody - zwycięskiej radości. Każda miłość prawdziwa musi mieć swój Wielki Piątek... Jeśli więc miłujemy naprawdę, trwajmy wiernie tak, jak trwała na Kalwarii Maryja z niewiastami i ufajmy! Skończy się Wielki Piątek, przyjdzie Wielka Sobota i triumf Wielkiej Niedzieli!

(Warszawa, 28 marca 1965)

Nie trzeba oglądać się na innych, na tych lub owych, może na polityków, żądając od nich, aby się odmienili. Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy prawdziwie się odmienili.

(Gniezno, 2 lutego 1981)

Bóg jest Miłością! Jego Syn pragnął upowszechnić wśród ludzi to przekonanie, pragnął dodać nam otuchy i wiary, że wędrówka człowieka na ziemi nie jest wygnaniem i karą, lecz zadaniem, by przez dzieła miłości czynić sobie ziemię poddaną, bardziej ludzką i w pełni Bożą.

(Orędzie na Boże Narodzenie 1980 roku)

Obyście nie poddali się wygodnictwu, egoizmowi i wrogości życia! Obyście nie naśladowali modnych lalek, których pełne są teatry, kabarety, kawiarnie, redakcje. Obyście nie naśladowali kobiet, wyśmiewających matki, które urodziły Polsce i Kościołowi trzecie, czwarte, czy piąte dziecko.

(Kobyłka, 8 września 1970)

Tak często słyszymy zdanie: „Piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę”. Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny. Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym niekiedy bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata.

(Warszawa, 6 stycznia 1981)

Gdy będę w więzieniu, a powiedzą Wam, że Prymas zdradził sprawy Boże - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył - nie wiercie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej.

(Warszawa, 25 listopada 1953)

Pozwólcie, dzieci Boże, że wspomnę na osobiste doświadczenia z pierwszych dni II wojny światowej. Znajdowałem się wtedy niedaleko Dębłina, na polach, w miejscowości zwanej Irena. Tak się złożyło, że spowiadałem żołnierzy w okopie. Prosilili mnie o to. Jeden z nich płakał jak dziecko i mówił mi: Proszę księdza, co ci Niemcy z nami zrobili! Pocieszałem go, jak umiałem. W pewnej odległości widziałem rolnika, który obsiewał pole zbożem. Myślałem sobie: wszyscy uciekają, wszyscy się boją, ubezpieczają, samoloty bombowe nad drogą, a ten spokojnie sieje... Gdy wypowiadałem żołnierzy, podszedłem do niego. Spytał mnie: Ksiądz się boi? - Odpowiedziałem: A pan się boi? Dziwię się, że pan się nie boi, bo ja się boję. Ale zastanawia mnie to, że pan wsiewa zboże w ziemię, gdy wszyscy uciekają. - A on na to: Proszę księdza, jak to zboże zostawię w spichlerzu, spłonie. A gdy je wrzucę w ziemię, wpierw czy później ktoś z niego chleb będzie jadł. Zapadła mi głęboko w pamięć przedziwna mądrość tego siewcy.

(Wąchock, 7 października 1979)

Nienawiścią nie obronimy naszej Ojczyzny, a musimy jej przecież bronić. Brońmy jej więc miłością! Naprzód między sobą, aby nie podnosić ręki przeciw nikomu w Ojczyźnie, w której ongiś bili nas najeźdźcy. Nie możemy ich naśladować. Nie możemy sami siebie poniewierać i bić. Polacy już dosyć byli bici przez obcych, niechże więc nauczą się czegoś z tych bolesnych doświadczeń. Trzeba spróbować innej drogi porozumienia - przez miłość, która sprawi, że cały świat, patrząc na nas, będzie mówił: „Oto, jak oni się miłują”. Wtedy dopiero zapanuje upragniony pokój, zgoda i wzajemne zaufanie.

(Niepokalanów, kwiecień 1969)

Droga Młodzieży! Jeśli umiesz patrzeć w przyszłość - a my jesteśmy narodem ambitnym, który nie chce umierać! - musisz sobie postawić wielkie wymagania. Musisz wychowywać się w duchu ofiary i do ofiar się uzdalniać. Może bowiem przyjść taka chwila, w której tylko ofiarą będzie można zagwarantować wolność naszej Ojczyźnie!

(Warszawa, 24 czerwca 1966)

Możemy i powinniśmy przejmować się nędzą całego świata, milionami ludzi, którzy co roku umierają z głodu. Ale nie jesteśmy w stanie indywidualnie zaradzić potwornej niesprawiedliwości na świecie, w którym - otoczone narodami sytymi - żyją ludy niedożywione, głodujące, bezradne wobec własnej nędzy. Na to trzeba potężnej organizacji międzynarodowej, wysiłków wielu narodów i państw. Za krótkie są na ogół nasze ręce, aby osiągnąć biedaka leżącego na ulicach Bombaju - możemy mu pomóc modlitwą i ofiarą składaną za niego Dobremu Bogu - ale nie są za krótkie nasze ręce, aby wesprzeć najbardziej nieszczęśliwych i opuszczonych, żyjących w naszych miastach i wsiach, na tej samej ulicy, a nieraz - tuż obok, na tej samej klatce schodowej.

(Warszawa, 24 maja 1975)